

Martyna Markowska

INTERPRETACJA JAKO ROZUMIENIE W UJĘCIU WILHELMA DILTHEYA

Podstawowe informacje dotyczące osoby Wilhelma Diltheya (1833-1911) sprowadzają się najczęściej do faktów na temat jego aktywności jako krytyka literackiego i historyka oraz najważniejszych danych z zakresu działalności filozoficznej niemieckiego myśliciela. Wskazuje się zwłaszcza na jego zasługi z dziedziny metodologii nauk humanistycznych, z prymarnym rozróżnieniem na *Naturwissenschaften* i *Geisteswissenschaften* i swoistymi dla nich dwiema drogami poznania: wyjaśnianie oraz rozumienie wpisały się w rozwój humanistyki. Zależnie od wyboru perspektywy badawczej, komentatorzy antypozytywistycznej filozofii Diltheya zwracają uwagę na różne jej aspekty. Jeden z nich to analogia lub kontrast z dorobkiem Friedricha Schleiermachera, w szczególności z koncepcją psychologicznej (w kontekście „psychologii opisowej”) interpretacji dzieł i stosunek do postulatu „rozumienia autora lepiej, niż on sam rozumiał siebie”. *Nota bene* Wilhelm Dilthey zadebiutował w świecie filozoficznym jako autor biografii Schleiermachera. Inne aspekty, to między innymi Diltheyowska teoria dziejów, koncepcja mitu, świadomości, historii itd. Współcześnie, spuścizna po nim przyćmiona blaskiem filozofii hermeneutycznej Gadamera, nadal ogniskuje badaczy opowiadających się za stanowiskiem autora *O istocie filozofii*, którzy zyskali sobie miano „obozu tradycjonalistów”. Przedstawiciel szkoły berlińskiej krytykowany jest w szczególności za psychologizm (kwestia szeroko dyskutowana wśród badaczy) oraz brak spójnej, pełnej koncepcji, jednolitego wywodu, niekompletność dzieł¹. Georg Misch mówi o „chwiejności postaci Diltheya”², zaś całokształt jego dorobku określa

¹ S. Blackburn: *The Oxford Dictionary of Philosophy*. Oxford 1994, s. 106.

² G. Misch: *Dilthey: Myśl i dzieło*. W: *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*. Tłum. G. Sowiński. Kraków 1993, s. 39.

jako „twór niegotowy i w dodatku o nieregularnej budowie”³. Moim zdaniem ostatnia uwaga przemawia jedynie na korzyść postawy filozoficznej. Mianowicie pozorny ów „zarzut” stawia historyka filozofii w szeregu myślicieli zajmujących się nie tyle konstruowaniem koherentnego i uzbrojonego w siatkę pojęć zamkniętego systemu, a zgodnie z tradycją koncepcji Nicolai Hartmanna – mianuje Diltheya myślicielem z nurtu filozofii systematycznej, dla której istotne jest dociekanie zawsze otwartych problemów filozoficznych, co stanowi o możliwości rozwoju filozofii w ogóle.

Kariera naukowa Wilhelma Diltheya rozpoczęła się w ośrodku akademickim we Wrocławiu, potem kontynuowana była w Kilonii, Bazylei i Berlinie. Mimo znaczącej roli, jaką pełni filozof w historii współczesnej myśli filozoficznej oraz nieocenionych zasług dla rozwoju hermeneutyki, która od XIX wieku powoli zaczęła funkcjonować jako „pełnoprawna” filozofia, a nie sam tylko zbiór reguł odnoszących się do teorii tekstu, sylwetka myśliciela budzi liczne spory, co prowokuje do bardziej zaawansowanych badań jego dzieł. Niestety w języku polskim dostępny jest zaledwie fragment bogatego dorobku, który szacowany jest na co najmniej osiemnaście tomów *Gesammelte Schriften*.

Zanim przejdę do analizy kategorii interpretacji w ujęciu Diltheya, pragnę przytoczyć fragment na jego temat autorstwa Herberta Schnädelbacha, który niezwykle trafnie obrazuje postać filozofa w powszechnej świadomości, a który z kolei zdecydowanie podkreśla rangę jego koncepcji. Cytat jakkolwiek mogący budzić kontrowersje pośród historyków filozofii, zwłaszcza tych, którzy znaczenie hermeneutyki deprymują na rzecz innych nurtów w myśli XX wieku: „Pierwsze kroki na drodze *fundamentalnej filozofii rozumienia* jako *uzasadnienia* filozofii za pomocą własnych środków (*Selbstbegründung*), które prowadzą do Heideggerowskiej »hermeneutyki bycia«, poczynił już Dilthey. Mimo to, Dilthey-filozof pozostaje do dziś w cieniu Diltheya-teoretyka wiedzy, którego projekty metodologii nauk o duchu i psychologii tak silnie wpłynęły na dyskusję o niej toczącą się od przełomu wieków, że tylko z niewielką przesadą można powiedzieć, iż wszystko, co działo się

³ Tamże, s. 40.

dotychczas, to tylko przypisy do Diltheya: powołują się na niego, choć często polemicznie, wszyscy teoretycy nauk humanistycznych i nauk o kulturze.”⁴.

I. Wilhelm Dilthey – hermeneutyczna filozofia życia

Komentatorzy myśli Diltheya opisując i interpretując jego twórczość często posługują się binarnym schematem pojęć (jak w opisie spod znaku metody strukturalistycznej, na zasadzie analizy przeciwieństw), które w ich rozumieniu stanowią naczelną problemy a zarazem tropy interpretacyjne całej twórczości. I tak twórczość Diltheya sprowadza się do haseł-kluczy mających ułatwić rozumienie całości jego dorobku poprzez analizę zagadnień takich jak: człowiek i dzieło, dzieje i filozofia itd. Jako przykład może posłużyć tytuł książki Leszka Brogowskiego *Świadomość i historia. Studium o filozofii Wilhelma Diltheya* będący analizą tejże właśnie z perspektywy wymienionych dwóch kategorii. Za najszerzej opisane autorzy uważają dwa pojęcia jako naczelną w twórczości Diltheya, dwa fundamenty myśli niemieckiego humanisty: życie i rozumienie. Te dwa hasła posiadały szczególną rangę, a namysł nad nimi nieustannie towarzyszył filozofowi na przestrzeni lat, co możemy spostrzec analizując kolejne jego dzieła. Często „życie” i „rozumienie” są traktowane jako punkty wyjścia (a zarazem dojścia, wedle hermeneutycznych tendencji) analiz, które pozornie mogą dotyczyć innych, często bardziej szczegółowych problemów: rozważań o początku estetyki, diagnoz na temat historii Niemiec itd. O ile treść koncepcji formułujących kwestię rozumienia poruszę w momencie analizowania definicji interpretacji, albowiem te dwie kategorie są ze sobą nierozdzielnie związane, o czym będziemy mieli okazję się przekonać, o tyle zagadnienie życia pragnę rozwikłać na samym początku „interpretacyjnych” dywagacji. Nie tylko dlatego, że ułatwi nam to początkowe ustalenia w ustosunkowaniu się do określeń, które często funkcjonują oderwane od głębszej refleksji, jak fakt nazywania Diltheya twórcą „filozofii życia”.

Rozpoczęcie badania Diltheyowskiej hermeneutyki od kategorii życia byłoby więc zgodne ze statusem, jaki filozof nadał temu oto fenomenowi. Jest ono absolutną podstawą i początkiem wszystkiego innego. Sposób myślenia o świecie określony

⁴ H. S c h n ä d e l b a c h: *Filozofia w Niemczech 1831-1933*. Tłum K. K r z e m i e n i o w a. Warszawa 1992, s. 193.

mianem „filozofii życia” koncentrował się na życiu właśnie, w przeciwieństwie do wszelkiej spekulatywnej, oderwanej od rzeczywistego podmiotu, jakim jest człowiek, metafizyki i nauk ścisłych. Według Diltheya należy na powrót zwrócić się ku przedrefleksyjnemu życiu, ono jest bowiem punktem wyjścia każdego filozofowania, ale i każdej aktywności ludzkiej, niezależnie czy należy ona do dziedzin humanistyki, techniki, przyrodoznawstwa czy rzemiosła. Parafrazując jedno z najsłynniejszych sformułowań jego autorstwa, powtórzę, że myśl nie może istnieć w oderwaniu od życia. Według Diltheya „Życie jest faktem podstawowym, który musi stanowić punkt wyjścia filozofii”⁵. Dalej myśl kontynuuje Elżbieta Paczkowska-Łagowska: „Ponieważ myślenie nie może stanąć ponad życiem, sięgnąć poza nie, nie może jednak uczynić go doskonale przejrzystym, powstaje problem związku myślenia i życia, rozumu i życia, możliwości ogarnięcia życia za pomocą kategorii pojęciowych, a zarazem problem granic, jakie stawia ono w myśleniu”⁶. Zatrzymajmy się na moment nad tym zdaniem, albowiem ma ono niekwestionowalne znaczenie. Paczkowska-Łagowska zwraca uwagę na motyw często podkreślany przez badaczy, a mianowicie, że jedyne granice rozumienia ustanawia życie właśnie. Mówiąc inaczej, granice rozumienia są granicami życia. „Kategorie pojęciowe” wynikają z naszej struktury rozumienia, która systematyzuje i uogólnia, aby wyjaśnić świat, aby móc go wytłumaczyć i rozumowo ogarnąć. Jednak, by właściwie dotrzeć do istoty jestestwa i móc je opisać, należałoby posłużyć się nie wtórnym wobec niego systemem pojęciowym i schematem postrzegania, ale odnieść się do opisu życia samymi jego kategoriami⁷. To pozostaje jednak moim zdaniem niemożliwym przedsięwzięciem ze względu na niemożność przekroczenia racjonalnego, wykształconego przynajmniej w Zachodniej kulturze modelu myślowego. Nie pozostawia to jednak wątpliwości, że życie posiada u Diltheya zdecydowany prymat, ze względu na swoją „niezglębioną” (*Ünergründlichkeit*), a także ze względu na fakt, że istota ludzka nie potrafi jak dotąd nad nim zapanować w całkowitym stopniu.

Pojęcie „życia”, jego ranga i prymarny charakter w stosunku do wszelkich innych kategorii pojawia się wraz z Diltheyowską krytyką pomysłu „ducha

⁵ W. Dilthey: *Rozumienie i życie*. W: *Wokół rozumienia...*, s. 53.

⁶ E. Paczkowska-Łagowska: *Logos życia*. Gdańsk 2000, s. 63.

⁷ Por. F. R. O. D. i: *Dilthey, Gadamer and „traditional” hermeneutics*. “Reports on Philosophy” 1983, nr 7, s. 3-9.

obiektywnego” Georga Wilhelma Friedricha Hegla. Herbert Schnädelbach komentuje to w następujący sposób: „Życie [według Diltheya – przyp. aut.] to nie jest ułomny *modus* ducha, ale odwrotnie, duch jest *obiektywizacją życia*; tylko w ten sposób jest on też duchem *obiektywnym* i możliwym przedmiotem nauk o duchu”⁸, a jak już tłumaczy rangę pojęcia sam Dilthey: „My dzisiaj musimy brać za punkt wyjścia realność życia, w życiu aktywna jest całość związków psychicznych. Hegel konstruuje metafizycznie; my analizujemy to, co dane. Dzisiejsza analiza ludzkiej egzystencji napędza nas poczuciem kruchości, potęgi ciemnego popędu, cierpienia z powodu niejasności i iluzji, skończoności we wszystkim, co jest życiem, również tam, gdzie powstają z niego najwyższe twory życia wspólnoty”⁹. Dilthey uchodzi za prekursora przełomu antypozytywistycznego zmanifestowanego na kilku płaszczyznach i dającym początek nowym nurtom filozoficznym. Jednym z nich (obok psychologizmu, fenomenologii czy prądu stworzonego przez Henri’ego Bergsona) jest właśnie filozofia życia (*Lebensphilosophie*), która w świetle powyższych argumentów wydaje się być naturalną konsekwencją myślenia o życiu jako o absolutnym fundamencie wszystkich działań, w tym także intelektualnych. Zgodnie z wizją hermeneuty, miała ona położyć podwaliny pod „nową odmianę ducha filozoficznego, która miała okazać się znacząca dla całej przyszłości”¹⁰. Tym samym Dilthey otworzył nowy dział w historii filozofii, który wyrósł jako alternatywa dla paradygmatu pozytywistycznego, a stał się oryginalnym nurtem swoistej antropologii, który wpływał niejednokrotnie na myślicieli różnych proveniencji. Ślad „powrotu do życia” odcisnął się nawet na współczesnych koncepcjach filozoficznych opartych na primacie cielesności, badających pojęcia taktylności, transgresji jako problemów istotnych we współczesnej humanistyce. Maurice Merleau-Ponty w swoim tekście pozbawionym tytułu, a opatrzonym przez tłumaczy nagłówkiem *Wyznanie wiary* stwierdził, iż „życie nasze jest samo przez się powszechne”¹¹. Echo Diltheyowskich haseł pobrzmiwa w niezliczonych kontekstach, choć możliwe, iż nie jest to fakt na

⁸ H. S c h n ä d e l b a c h: *Filozofia w...*, s. 220.

⁹ W. D i l t h e y: *Der Aufbau der geschichtlichen Welt in den Geisteswissenschaften* (Hrsg. Manfred Riedel), Frankfurt/M 1970. Cyt. za: H. S c h n ä d e l b a c h: *Filozofia w...*, s. 220.

¹⁰ W. D i l t h e y: *O istocie filozofii*. Warszawa 1987, s. 21.

¹¹ M. M e r l e a u - P o n t y: *Proza świata*. Warszawa 1999, s. 29.

tyle uświadomiony, aby przyznać autorowi *Teorii światopoglądów* należne miejsce w dziejach myśli filozoficznej.

II. Rozumienie – naczelną funkcją życia

Według Diltheya interpretacja to jeden z rodzajów rozumienia: „zgodne z regułami rozumienie utrwalonych uzewnętrznień życia nazywamy wykładnią, czyli interpretacją”¹². To twierdzenie posłużyć mi ma za wprowadzenie w analizę kategorii interpretacji poczynając od jej wstępnej definicji, której będę przyglądać się coraz bardziej wnikliwie. Jednak zanim przejdę do precyzyjnej obserwacji pojedynczych pojęć, które tworzą ową definicję, powinniśmy dokładnie sprecyzować termin „rozumienie”, na co wskazuje zarówno tytuł podrozdziału, jak i konsekwencja toku prowadzenia wywodu, który zasygnalizowałam we wstępie. Jak wspomniałam, zarówno pojęcie „życia”, jak i „rozumienie” pełnią szczególną funkcję w metafizyce spadkobiercy Schleiermachera. Sens pierwszego problemu starałam się przybliżyć w poprzednim podrozdziale, w tej chwili zajmę się wzajemnymi relacjami pomiędzy zagadnieniami, oraz sposobem, w jaki określają one już samą interpretację.

„U Diltheya pytanie o rozumienie, daleko wykraczające poza ramy problematyki metod nauk o duchu, staje się pytaniem o tę podstawową konstytucję ludzkiego istnienia, na gruncie której może być ono istnieniem rozumiejącym”¹³, problem rozumienia wypływa więc wprost z fundującej go niepodważalności i prymatu życia. Kwestia ta doskonale kontrargumentuje głosy oskarżenia myśli Diltheya podważającego „filozoficzność” jego heremenutyki. Zarówno rozważania na temat kwestii życia, jak i pochodnego od niego, ale równie doniosłego w konstytuowaniu jednostki ludzkiej rozumienia, zdecydowanie nie ograniczają się do opisu reguł nauk humanistycznych, ale kierują się ku źródłowemu namysłowi nad zagadnieniami antropologicznymi czy metafizycznymi wykraczając zarówno poza metodologię, jak i podejście systemowe do filozofii. Na temat rozumienia w ujęciu dziewiętnastowiecznego hermeneuty powstała ogromna ilość rozpraw, których autorzy próbowali ów problem opisać, poddać analizie, dowieść jego naczelnej wartości, przedstawić go z innej perspektywy i skonfrontować z coraz to nowymi hasłami. Sam

¹² W. Dilthey: *Pisma estetyczne*. Warszawa 1982, s. 293.

³⁸ L. Landgrebe: *Rozumienie w naukach o duchu*. W: *Wokół rozumienia...*, s. 199.

Wilhelm Dilthey definiuje je tak: „Rozumieniem nazywamy proces, w którym na podstawie zmysłowo danych przejawów życia psychicznego osiągamy poznanie”¹⁴, druga definicja: „Proces, w którym na podstawie znaków z zewnątrz dostarczanych przez zmysły poznajemy sferę wewnętrzną, nazywamy rozumieniem”¹⁵, następnie: „Rozumienie, traktowane we wskazywanym szerokim zakresie, jest najbardziej fundamentalnym postępowaniem dla wszystkich dalszych operacji nauk humanistycznych”¹⁶ oraz „teoriopoznawcza, logiczna i metodyczna analiza rozumienia jest jednym z głównych zadań dla uzasadnienia nauk humanistycznych”¹⁷. Nie zaskakuje zbytnio fakt, iż większość historyków filozofii nie znających dokładnie dzieł Diltheya traktuje go jako metodologa, a samo rozumienie uznaje jako termin odnoszący się wyłącznie do badania nauk humanistycznych, jeśli ograniczymy poszukiwania „śladów rozumienia” do tych trzech zdań. Dwie ostatnie formuły odnoszą się *stricte* do usystematyzowania zasad rządzących prowadzeniem naukowego wywodu. Pierwsza natomiast, mimo iż najbardziej ogólna, zdecydowanie otwiera drogę dla wszelkich wariacji wychodzących poza wąski, metodyczny przedział i w świetle całości dorobku filozofa kieruje nas ku psychologii (cały czas podkreślam jednak, że psychologia u Diltheya ma charakter specyficzny i wybiega poza modele współczesne filozofowi, opierając się nie tylko na analizie świadomości; poprzez teorię „nabytego życia psychicznego” jego koncepcja zawiera namysł nad istotą dziejów i historycznością człowieka), antropologicznej filozofii życia posiłkującej się historiografią i estetyką. Pierwsze twierdzenie myśliciela zwraca uwagę bowiem na stosunek rozumienia do podstawowych estetycznych wartości, jak przeżycie i ekspresja, co błędnie można zawęzić właśnie do pojęcia interpretacji. Wykładnia jest jedynie jednym z podrodzajów poznania, choć nawet ona sama nie odnosi się wyłącznie do procesu związanego z analizą dzieła sztuki, a ma zastosowanie we wszystkich przejawach życia. Rozdźwięk pomiędzy dwoma sposobami traktowania pojęcia rozumienia w ujęciu Diltheyowskim doskonale tłumaczy Paczkowska-Łagowska: „Rozumienie okazuje się już nie tylko procesem,

¹⁴ W. D i l t h e y: *Pisma estetyczne...*, s. 313.

¹⁵ Tamże, s. 292.

¹⁶ Tamże, s. 314.

¹⁷ Tamże, s. 315.

w którym na podstawie znaków zewnętrznych dochodzimy do poznania tego, co wewnętrzne, gdzie »tym, co zewnętrzne« są utrwalone (przede wszystkim w piśmie) przejawy ludzkiego ducha, lecz staje się elementarnym rysem ludzkiego zachowania, zdolnością właściwą również istocie niepiśmiennej, która »już zawsze« rozumie świat, w którym wyrosła, i zanim nauczy się języka, czuje się w nim swojsko, [...]. To rozumienie w sensie »elementarnym« Dilthey przeciwstawia rozumieniu w sensie »wyższym« prawdopodobnie w tym celu, aby podkreślić, że rozumienie nie jest skanonizowaną »procedurą« pojawiającą się na etapie teorii, i to w stosunku do wytworów wyższej kultury, lecz że obecne jest »już zawsze« w życiu ludzkim, w praktycznym zachowaniu człowieka w swojej najelementarniejszej postaci – jako rozumiejące zwracanie się do świata życia”¹⁸. W tym miejscu autorka *Logosu życia* nie tylko komentuje podany przeze mnie cytat Diltheya oraz nakreśla tło interpretacji terminu rozumienie na dwóch poziomach: jako 1) typowy dla nauk humanistycznych sposób poznania przeciwny ścisłemu i analitycznemu wyjaśnianiu oraz 2) pierwotna postawa istoty ludzkiej wobec otaczającego środowiska przyrodniczego, a przede wszystkim społecznego, kulturalnego. Podany powyżej fragment jest istotny w świetle moich dalszych rozważań, gdyż ów szczegół stanie się motywem do rozróżnienia rozumienia Diltheyowskiego (które, pełniąc funkcję fundamentu, uchodzi za bardziej „intuicyjne”, a nie spekulatywne, jak pisze Brogowski „Rozumienie jest właściwym człowiekowi sposobem napotykania obiektywnej rzeczywistości świata”¹⁹) od Gadamerowskiego, ufundowanego na języku. Według autora *Prawdy i metody* językowość rozumienia poprzedza jego emocjonalny charakter.

Zważywszy na takie oryginalne, źródłowe, skierowane ku kulturowym refleksjom pojmowanie rozumienia przez badaczy filozofii hermeneutycznej, ich projekt nazwania idei Diltheya „rozumem hermeneutycznym” (względnie „logosem hermeneutycznym”) nie powinien budzić szczególnych wątpliwości, choć komentatorzy wyraźnie zwracają uwagę, iż terminy „rozumienie” (*das Verstehen*) oraz „rozum” (*der Verstand*) nie są bynajmniej tożsame. Rozumienie traktowane jest raczej jako proces o dynamicznym charakterze, stale podlegający rozwojowi. Jako kategoria

¹⁸ E. P a c z k o w s k a - Ł a g o w s k a: *Logos życia*. Gdańsk 2000, s. 87.

¹⁹ L. B r o g o w s k i: *Świadomość i historia*. Gdańsk 2004, s. 33.

sprężona z pojęciem życia, doskonale oddaje więc jego naturę, równie różnorodną i podatną na zmiany i ewolucję form ekspresji. Czytamy: „Rzeczownik odczasownikowy *das Verstehen* zawiera właśnie tę racjonalną witalność, której brakuje w rzeczowniku *der Verstand*. Aby ujmować życie, rozum musi stać się elastyczny i dynamiczny - jak rozumienie”²⁰. Najbardziej elastyczną, kreatywną i zakorzenioną w życiu formą rozumienia jest interpretacja, gdyż stanowi więc łączącą dwa jestestwa na drodze przejawu analizy owego życia, jakim jest niewątpliwie dzieło sztuki.

III. Interpretacja - rodzaj rozumienia

Główne dzieło, w którym odnaleźć możemy teoretyczne rozważania na temat zagadnienia „interpretacji” to *Pisma estetyczne*, a w szczególności artykuł *Powstanie hermeneutyki* z roku 1900. Jak widać, literatura podmiotowa dotycząca „wykładni” (jak Dilthey nazywa zamiennie interpretację) to tylko drobna część dorobku filozofa dostępna w rodzimych tłumaczeniach. Jednak pamiętać należy, że badając ową kategorię, warto przyrzeć się także nie samym jedynie pismom z zakresu teorii, analityki i metodologii, ale również, a może i przede wszystkim, dorobkowi krytycznoliterackiemu czy eseistycznemu myślicieli. Obcuje z tekstami krytycznymi Diltheya, Gadamera bądź Ricoeura poświęconymi konkretnym już artystom czy dziełom, nie tylko literackim, mamy do czynienia z *praxis* interpretacji. Możemy przekonać się jak działa proces hermeneutycznego rozumienia w wykonaniu samych najwybitniejszych teoretyków, jakie są reakcje ówczesnej (współczesnej) publiczności na dzieła sztuki oraz jak funkcjonuje życie literackie na przestrzeni epok. Dlaczego jednak to właśnie literaturze, interpretacji poezji, nie zaś innym dziedzinom sztuki filozof poświęcił tyle uwagi? Dlaczego to właśnie sztuka słowa stała się tą uprzywilejowaną? Wreszcie – od czego rozpoczniemy – jaki jest wzajemny stosunek pojęcia interpretacji do rozumienia? Na to pytanie kilkakrotnie odpowiada sam Dilthey. Jednak aby rozpatrzyć daną kwestię u samego jej zarania, należałoby uprzednio zastanowić się, czym była dla myśliciela „interpretacja” i jakie miejsce zajmowała w całej jego refleksji na temat sztuki, estetyki i całościowo ujętej filozofii.

²⁰ Tamże, s. 121.

„Zgodne z prawidłami rozumienie pisemnie utrwalonych przejawów życia nazywamy wykładnią, interpretacją”²¹ czytamy. Już wcześniej przytoczyłam podobną definicję interpretacji autorstwa Diltheya, która na pierwszy rzut oka mogłaby wydawać się niemal identyczna. To stwierdzenie jawi się jednak jako bardziej sprecyzowane od pierwszego, gdyż myśliciel zaznacza, iż interpretować możemy głównie pisma. Celowo unikam słowa „literatura”, które mogłoby nasuwać się automatycznie, a które byłoby chyba zbyt dużym uproszczeniem. Mam bowiem na uwadze, iż Dilthey – historyk, historiograf, badacz wyczulony na kwestie dziejowości i dziejów, pod terminem „pisemnie utrwalone przejawy życia” mógł mieć również nieliterackie formy wypowiedzi, które w dziewiętnastym wieku były jednoznacznie przeciwstawione temu, co wówczas definiowane było jako „literatura”. Humanisci badający dzieła Diltheya odchodzą od zawężania interpretacji do wykładni wyłącznie „pism” na korzyść całości zjawisk kultury, a w konsekwencji całości życia ludzkiego („[...] wszelkie ekspresje życia {*Lebensäußerungen*} mogą stać się przedmiotem rozumienia i interpretacji, poczynając od mimiki lub pisma, skończywszy na dziełach sztuki i na wojnach”²²) choć początkowo sam hermeneuta w jednym ze swoich późniejszych szkiców, czyli w nadmienionym *Powstaniu hermeneutyki* z roku 1900 uwypukla kwestię języka słowami „jedynie w języku ludzkie wnętrze znajduje swój pełny, wyczerpujący i obiektywnie zrozumiały wyraz”²³. Także w *Typach światopoglądów* Dilthey przyznaje, iż „Interpretacja świata, która uwydatnia jego wieloraką istotę posługując się prostszą, zaczyna się już na szczeblu języka”²⁴, co więcej: „Wykładnia, uprawiana dla samej siebie, bez jakichkolwiek zewnętrznych, praktycznych celów, ma miejsce już w rozmowie”²⁵. W świetle moich wcześniejszych wniosków na temat rozumienia, interpretacja byłaby więc tą węższą jego częścią, której podlega w szczególności materiał oparty na przekazie językowym, jednak nie wyłącznie. Ponadto, jak widzimy, Dilthey dopuszcza także możliwość wykładni odbywającej się już nie jako samo badanie tekstu, metodyczne wnikanie w jego morfologię. Filozof sugeruje, że jako proces nieuświadomiony każdy z nas dokonuje

²¹ W. Dilthey: *Pisma estetyczne...*, s. 313.

²² L. Brogowski: *Świadomość i...*, s. 62.

²³ W. Dilthey: *Pisma estetyczne...*, s. 293.

²⁴ W. Dilthey: *O istocie...*, s. 127.

²⁵ W. Dilthey: *Rozumienie i życie. W: Wokół rozumienia...*, s. 54.

interpretacji nawet podczas „niewinnych” aktów dialogu z innymi. Stąd już prosta droga do rozważań psychologiczno-antropologicznych w ujęciu Diltheya rozważanych poprzez problem komunikacji. W przypadku hermeneutyki przed Heideggerem nie jest on jeszcze tak wyraźnie zarysowany jak w całej myśli Gadamerowskiej, w której kwestie lingwistyczne, prymat językowości w strukturze rozumienia oraz związane z tym zagadnienie „porozumienia” pełnią rolę naczelną. Wróćmy jednak do Diltheyowskiej teorii związanej z egzegezą wypływającą z rozumienia „utrwalonych uzewnętrznień życia”. Struktura wykładni na gruncie estetyki, polegająca na zastępowaniu jednego obrazu, czyli środka stylistycznego, jak metafora, uosobienie itp., innym, pełniłaby funkcję matrycy dla rozumienia innych fragmentów rzeczywistości. Współczesne, najnowsze interpretacje dzieł Diltheya mają skłonność do pojmowania tejże kategorii na sposób esencji rozumienia. Dokładniej – interpretacja miałaby być samym trzonem rozumienia, jego „miniaturą” odnoszącą się przede wszystkim do dzieł sztuki, ale i stanowiącą szkielet, normujący i stymulujący procesy wszelkiego rozumienia elementów całego świata społecznego („Interpretacja humanisty dotyczy indywidualności, szczególnego charakteru pewnego dzieła literackiego, indywidualności człowieka czy swoistości epoki literackiej. Filozofia stawia sobie za zadanie zrozumienie natury ludzkiego życia, idzie jej o wykładnię życia w ogólności. W ten sposób hermeneutyka jako metoda interpretacji staje się postępowaniem filozoficznym”²⁶). Losy hermeneutyki, będącej według Diltheya teorią interpretacji są dziejami rozwoju sztuki wykładni (w tej części artykułu tym stosuję termin „wykładnia” zamiennie z „interpretacją”, za polskimi tłumaczeniami Diltheya, choć w części I podkreśliłam funkcjonującą w humanistyce różnicę pomiędzy tymi pojęciami), także procesem rozwoju filologii jako formułującej naczelne tezy owej umiejętności. Gdy wykroczymy jednak poza metodologiczny dyskurs i spróbujemy wejść na płaszczyznę rozważań z zakresu metafilozofii umieszczając kategorię interpretacji w samym centrum Diltheyowskiej filozofii życia i hermeneutycznej antropologii, cały czas pozostaje nam jeden jej element, który pojawia się w kolejnych definicjach: mianowicie stwierdzenie, iż interpretacja, niezależnie czy polegająca na wykładni tekstów pisanych, czy też odnosząca się do innych tekstów kultury, zawsze

²⁶ E. Paczkowska - Łagowska: *Logos...*, s. 206.

podlega regułom, prawidłom. Proces interpretowania nie oznacza bowiem nieograniczonej w swej swobodzie wariacji na dany temat. Przynajmniej jeszcze nie według Wilhelma Diltheya, a i późniejsi teoretycy i praktycy hermeneutyki zaznaczają, iż mimo dużej możliwości operacyjnej odbiorcy, nie każda interpretacja może pretendować do rangi właściwej, natomiast kwestia nadinterpretacji w estetyce dwudziestowiecznej była jedną z najszerzej dyskutowanych (przypomnieć należy takie stanowiska, jak chociażby Susan Sontag). Choć dokonuje się zawsze z perspektywy „tu i teraz”, obowiązujące zasady mają uchronić przed zarzutem skrajnego relatywizmu. W innym tekście napisze niemiecki uczonec, iż „Takie zgodne z zasadami sztuki rozumienie na stałe utrwalonych uzewnętrznień życia nazywamy wykładnią bądź interpretacją”²⁷. A zatem obowiązujące normy wypływają z kanonów estetycznych. Oczywiście możemy przypuszczać, że chodziło o reguły obowiązujące w dziewiętnastowiecznej estetyce niemieckiej dotyczącej techniki egzegezy tekstu. Echo Diltheya-metodologa przebija się przez ową koncepcję. „Rozumienie jest właśnie ujmowaniem sensu i aktem sprowadzania znaczeń do jedności. Interpretacja zaś to ujmowanie znaczeń poprzez badania historyczne, to przekładanie sensu na dyskurs”²⁸ – skoro zadaniem wykładni jest transponowanie wewnętrznych treści na formę wypowiedzi, jej struktura musi być mniej lub bardziej ściśle określona, najczęściej przybierająca postać tradycyjnego hermeneutycznego koła dającego się zastosować nie tylko w krytyce literackiej, posiadającego bowiem uniwersalny charakter dla różnych form poznania. Zatrzymajmy się na chwilę na dalszych konsekwencjach Diltheyowskiej koncepcji interpretacji jako formy rozumienia.

Sztuka wykładni, jak już ustaliliśmy, polega na wydobyciu z dzieł (zewewnętrznych przejawach życia artysty) sensu i przełożeniu go na język komunikacji pomiędzy autorem, pojedynczym odbiorcą przeżywającym dzieło w danej chwili i pozostałymi potencjalnymi lub rzeczywistymi odbiorcami mogącymi dotrzeć do treści zarówno poprzez indywidualny z nią kontakt, jak i poprzez już „skonstruowany” ślad jej obecności w życiu innych czytelników, słuchaczy itd. Zarówno funkcjonowanie wykładni, jak i całego rozumienia posiada więc charakter społeczny,

²⁷ W. D i l t h e y. *Rozumienie i życie...*, s. 46.

²⁸ L. B r o g o w s k i. *Świadomość i...*, s. 66.

co warunkuje już sama kwestia języka, która wypływa z potrzeb komunikacji społecznej. Cytuję: „każde dzieło sztuki, każdy czyn historyczny są dla nas zrozumiałe tylko dzięki wspólnocie, łączącej nas z ludźmi, którzy się w nich uzewnętrzniają; jednostka przeżywa, myśli i działa cały czas w sferze wspólnoty i tylko w takiej sferze rozumie”²⁹. W przypadku interpretacji wspólnota ta, jak zauważyłam, jest ściśle określona: nadawca dzieła (mówiąc językiem schematu komunikacyjnego Romana Jacobsona) oraz odbiorcy, których recepcja tegoż dzieła formowana jest na różnych poziomach: poprzez wyspecjalizowane analizy krytyczne po ledwie „zanotowanie” istnienia w świadomości społecznej. Jednak w historii literatury i sztuki niejednokrotnie dochodziło do przekraczania przez przedmiot artystyczny tych wąskich granic. Teksty zaczynały „żyć własnym życiem” i stawały się trwałymi wyznacznikami określonych trendów lub historycznych przełomów, czy to jako przedmiot kultu religijnego, czy iskra zapalna dająca początek nowym postawom społecznym (jak w przypadku *Cierpień młodego Wertera* Goethego). Dzieła stymulowały zachowania mas właśnie za sprawą swoistej interpretacji ich treści i symboliki. Czy zadanie interpretacyjne ma swoje granice? Czy polega ona na wejściu w strukturę psychiczną autora? Na każde z tych pytań musiałabym odpowiedzieć przecząco, nie tyle w świetle samej filozofii Diltheya, ile mając już świadomość ewolucji hermeneutyki i jej odmian. Pierwszy kontakt z zagadnieniami typowymi hermeneutyki najczęściej ma charakter „opowieści o kole hermeneutycznym”, w której pozostaje się na poziomie ogólnych informacji na temat metody *pars pro toto*. Do tego zakresu sprowadza się również powszechna, pozornie pogłębiona znajomość hermeneutycznej estetyki jako filozofii tekstu, która dała początek bardziej radykalnym nurtom, jak dekonstrukcja.

Kolejny wątek poświęcony twórcy filozofii życia będzie miał na celu skonfrontowanie jej z innym, jakże istotnym dla Diltheya zagadnieniem, a mianowicie z jego teorią światopoglądów. Cała koncepcja *Weltanschauungen* opiera się bowiem na założeniu, iż światopogląd to nic innego, jak sposób interpretowania świata, ujmowania jego przejawów w specyficzny sposób zespolony w całość, dla której dominujący jest jeden element: religia, poezja, nauka itd. Ta koncepcja urodzonego

²⁹ W. Dilthey: *Rozumienie i życie...*, s. 49.

w 1833 roku uczonego zrobiła prawdopodobnie największą karierę spośród jego innych teorii, natomiast tekst *Typy światopoglądów i ich rozwinięcie w systemach metafizycznych* do dziś stanowi cenne źródło informacji o autorze przewyżającym pozytywistyczny paradygmat.

IV. Światopogląd – interpretacja świata

Kiedy życie spontanicznie interpretuje świat, przypisuje mu sens, który z interpretacji tej czyni światopogląd³⁰. *Weltanschauung* w swej genezie jest taką samą pochodną życia, jak i wszystkie inne formy poznania i komunikacji. Wilhelm Dilthey ujmuje ów fakt słowami: „Każdy autentyczny światopogląd, w ten sposób rozumiany, jest pewną intuicją, która powstaje z faktu tkwienia (*Darinnensein*) w samym życiu”³¹. Oczywiście, już we fragmencie na temat rozumienia ustaliłam, że tylko ono według Diltheya jest bezsprzecznym źródłem kultury i sposobów pojmowania. Wobec tego intuicyjne chwytywanie fragmentów rzeczywistości wyprzedza kategoriale, pojęciowe wyjaśnianie. Jednakowoż odnosi się to do problemu światopoglądu. Pierwszy bodziec do jego tworzenia daje pojawiające się najpierw „czucie”. Jednostka ludzka, która w miarę kształcenia wtórnej struktury psychicznej na drodze funkcjonowania „dziejowej osoby ludzkiej” w świecie podlegającym dziejowym zmianom, rozwija formy postrzegania rzeczywistości. W zależności od tego, która z „trzech władz duszy” (intelekt, wola i czucie)³² przemawia najsilniej, taki wybieramy sposób ujmowania środowiska naszego życia. Oczywiście zgodzę się, że powyższy tok wyjaśnienia źródeł powstania światopoglądu jest zbyt uproszczeniem. Sam Wilhelm Dilthey definiuje *Weltanschauungen* jako całościowe ujęcie doświadczeń nabytych podczas trwania egzystencji, wykształcone na drodze przeżyć (najczęściej negatywnych), które stają się podatnym gruntem dla kiełkujących nastrojów. Krok po kroku filozof prezentuje etapy dojrzewania światopoglądów, które, podobnie jak w przypadku interpretacji, za główne zadanie mają „zrozumienie nieuchwytnych danych poprzez to, co wyraźniejsze”³³. Owymi widocznymi przejawami są elementy, które w całości składają się na obraz świata.

³⁰ L. Brogowski: *Świadomość i...*, s. 111.

³¹ W. Dilthey: *O istocie...*, s. 148.

³² Por. E. Paczkowska-Łagowska: *Metafilozofia Wilhelma Diltheya*. W: W. Dilthey: *O istocie...*, s. XV.

³³ W. Dilthey: *O istocie...*, s. 126.

„Nieuchwytnie dane” z kolei to nic innego jak jego sens i znaczenie. Poznanie rzeczywistości odbywa się na podobnych zasadach, na jakich przeprowadzana jest interpretacja: poprzez to, co fizycznie dane uzyskujemy wgląd w ukryte wartości. Dilthey wprost określa jedną kategorię za pomocą drugiej: „Tak oto ze wszystkich stron pojawiają się interpretacje rzeczywistości: światopoglądy. Podobnie jak zdanie posiada sens bądź pewne znaczenie i wyraża je, tak owe interpretacje chciałyby wyrazić sens i znaczenie świata!”³⁴. Fakt ten generuje problem wielości, a raczej, mówiąc językiem Diltheya, „anarchii światopoglądów”. Bowiem tak, jak istnieje kilka możliwych do zaakceptowania wniosków wykładni, tak światopoglądy zawsze dzielą się na typy, ze względu na to, w którym z trzech systemów kultury funkcjonuje dana jednostka i które z trzech wrażeń dominuje w jego osobowości. „Światopoglądy rozwijają się w rozmaitych warunkach. Klimat, rasy, uwarunkowanie narodów przez historię i kształtowanie się państwowości, określone czasem podziały na epoki i okresy, w których współdziałają narody, składają się na specyficzne warunki, powodujące powstanie różnorodnych światopoglądów. Życie, które kształtuje się w takich szczególnych warunkach, jest bardzo zróżnicowane, podobnie jak sam człowiek, który owo życie ujmuje”³⁵. Najważniejszym systemom pojmowania obrazu świata, posiadającym jednak status „wyższego poziomu” Dilthey poświęca najwięcej uwagi: naukowemu, filozoficznemu, poetyckiemu oraz religijnemu. Nie jest moim celem omawianie kolejno każdego z tych typów, próbuję jedynie dowieść twierdzenia, iż światopogląd to swoisty rodzaj interpretacji. Szczególnie zaś światopogląd filozoficzny spełnia warunki wykładni przytoczone na powyższych stronach ze względu na swoje dążenie do uniwersalności, tendencje do uzasadnienia i syntetyzowania myślenia oraz silna potrzeba odszukania obowiązującej struktury. Zdaniem Diltheya filozofia „założona jest w strukturze człowieka (*Struktur des Menschen*); każdy, niezależnie od sytuacji zbliża się do niej i wszelka ludzka działalność zdąża do filozoficznej świadomości”³⁶. Intuicja filozoficzna wpisana jest niejako w istotę ludzkiego życia i naturalnie komponuje się pośród innych, naturalnych potrzeb. W taki sam, powszechny i dotykający każdej jednostki sposób

³⁴ Tamże, s. 59.

³⁵ Tamże, s. 129.

³⁶ Tamże, s. 54.

przejawia się człowieczy „instykt” interpretowania (który, jak już zbadaliśmy, może pozostać nieuświadomiony). Filozofia według niemieckiego hermeneuty nie skupia się na jednej części rzeczywistości, jak nauki szczegółowe, ale ogarnia całość. Wszystko jest ujęte razem w perspektywie filozoficznej, a pamiętajmy, iż zdaniem Wilhelma Diltheya, wszystko jest wykładnią, hermeneutyczną sztuką³⁷.

³⁷ W. Dilthey: *Rozumienie i życie...*, s. 54.

BIBLIOGRAFIA:

- Blackburn S.: *The Oxford Dictionary of Philosophy*. Oxford 1994.
- Brogowski L. *Świadomość i historia*. Gdańsk. 2004.
- Dilthey W.: *Pisma estetyczne*. Warszawa 1982.
- Dilthey W.: *O istocie filozofii*. Warszawa 1987.
- Merleau-Ponty M.: *Proza świata*. Warszawa 1999.
- Paczkowska-Łagowska E.: *Logos życia*. Gdańsk 2000.
- Rodi F.: *Dilthey, Gadamer and „traditional” hermeneutics*. „Reports on Philosophy” 1983, nr 7.
- Schnädelbach H.: *Filozofia w Niemczech 1831-1933*. Warszawa 1992.
- *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*. Tłum. G. Sowiński. Kraków 1993.